

Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej 14
ISSN 1898-4215; e-ISSN 2544-3143
Creative Commons: Uznanie Autorstwa (CC BY) 3.0 Polska
<http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>
DOI: <https://doi.org/10.31338/2544-3143.si.2021-14.4>

Karol Samsel

Uniwersytet Warszawski, Polska
lewks@wp.pl
ORCID: 0000-0002-2047-4508

CYPRIAN NORWID A IDEA ŚRODKOWOEUROPEJSKOŚCI

Cyprian Norwid and the Idea of Central Europeanism

Abstract

This article aims to reflect the potential connections between Cyprian Norwid, his literature and thoughts on Europe with the elements of the forthcoming concepts of Central Europeanism. On the one hand, the author of *Vade-mecum* can deliver a sensitized view of Central European multinationalism, especially in his Venetian short stories like *Menego* or *Lord Singelworth's Secret* and meanwhile (in his political journalism, for example, *Recit d'une peintre d'histoire*) acts as if he was capable of efficiently understanding the first general XIX-century idea of Mitteleuropa. On the other hand, Norwid could react to the issues of Central Europeanism ambiguously and flamboyantly – among others by expressing the opinions about still primal and incestuous patriotism of Southern Slavs.

Keywords: Cyprian Norwid, Central Europeanism, South Slavic Land, Austria, the poetic group „Máj”

1

Ktokolwiek, kto poszukiwałby w pismach Cypriana Norwida (1821–1883) jakichkolwiek pierwiastków środkowoeuropejskości (w tym także mniej określonych przeczuć co do przyszłej, XX-wiecznej istotności tej kategorii), stanąłby przed zadaniem nie tyle już niełatwym, co wręcz – ocierającym się o niemożliwość. Podział Europy na Wschód oraz Zachód zdaje się u autora *Promethidiona* bowiem przeprowadzany z tyleż stałą konsekwencją, co dojmującą jednoznacznością, czemu *de facto* trudno się dziwić, bo figury rozdarcia, a także psychomachii Starego Kontynentu są poecie „realnie potrzebne” – jako argumenty w sprawie wszechobejmującego kryzysu kultury i polityki:

A tak Wschód i Zachód swymi drogi: Wschód anerwuje się starym kwasem azjackim – Zachód deptany przez barbarzyńców, ale ci depcąc przyklękają i jednoczą się w ciało społeczne przez najswobodniejsze, bo wewnętrzne, uznanie Miłości, ciało spółcześnie krzepiąc (VII 508)¹.

Przyjrzyjmy się temu cytatowi. Pochodzi z *Notatek z historii*. Chociaż nie jest łatwo zrozumieć, co mógłby mieć na myśli Norwid, mówiąc o „jednoczeniu się barbarzyńców” w „wewnętrznym uznaniu Miłości”, to cytat przekonująco obrazuje właściwy ciężar poszukiwań Norwida – jest nim Zachód, nie zaś Wschód Europy. To z Zachodem wiąże poeta nadzieje „krzepienia społecznego ciała”. Ale o czym ciele mowa? Może o ciele Kontynentu? Jeżeli tak, to należałoby podkreślić, że Norwidowska idea integracji Wschodu oraz Zachodu Europy zmierzałaby, przynajmniej w teorii, raczej w stronę środkowozachodnioeuropejskości, a nie środkowowschodnioeuropejskości, której przypisane jest wyłącznie „anerwowanie się starym azjackim kwasem”.

Szanse dostrzeżenia pierwiastków środkowoeuropejskości w pismach poety zmniejsza także jego stosunek do tych państw, które z podstawową ideą środkowoeuropejskości należałoby wiązać. W liście do Bronisława

¹ Teksty Norwida cytuję według wydania: C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, Warszawa 1971–1976, t. I–XI. Miejsca cytowanych tekstów oznaczam skrótem, w którym liczba rzymska oznacza tom, arabska – stronę.

Zaleskiego z 1877 roku z europejskiej wspólnoty duchowej oraz moralnej kontynentu wykluczeni zostają przez Norwida nieindoeuropejscy Węgrzy. Droga jest bowiem jedna, jak poeta wywodzi, „od prakrytu do Ducha Świętego”. Nijak nie dawałoby się w nią wpisać Madziarów:

Rzecz ostatecznie tak jest:

Europa jest ciałem moralnym, nie kosmicznym i geograficznym.

Oprócz Finów, Madziarów i Basków Język jeden – dialekty różne i mnogie – wychodzą ze STOPNIA SANSKRYTU – pnia, prakrytu – idą do zakreśleń Ducha-Świętego (X 103).

Wykluczenie Węgrów ze wspólnoty „Ducha-Świętego”, podobnie jak wskazywane wcześniej „wewnętrzne uznanie Miłości” spajające ze sobą Zachód i docierających na jego ziemie obcych w nową cywilizację to metafory w pisarstwie Norwida istotne, znaczące, co więcej, patetyczne. Nowym grzechem przeciwko Duchowi Świętemu nazywa Norwid terroryzm w liście do Karola Ruprechta z października 1865 roku (IX 315). W *Promethidionie* z kolei, gdy przychodzi do opisu wyjątkowej jedności jakości i tworzyw składających się na dzieło polskie, Norwid wskazuje na nietypowe wiązanie wszystkiego, osobliwe lepiszcze... Oto cytat:

– Gdzie by czerwony marmur, cios, żelazo,
Miedź, brąz i modrzew polski się zjednały
[...] O! – to bym w drobnych nawet arabeskach,
Z naturą rzeczy polskiej w pokrewieństwie
Nierozpłatanym będących – doślepił,
Że to Miłości balsam brąz ten zlepił...
(III 444)

Rzecz w tym, że niepopularne poglądy autora *Rzeczy o wolności słowa* na temat krajów wchodzących w podstawowy obręb późniejszej środkowo-europejskiej wspólnoty narodów nie wykluczają głębi i ostrości zmysłu obserwacyjnego Norwida, gdy idzie o literackie portretowanie, oczywiście jeszcze *avant la lettre*, środkowoeuropejskości. Za dobry przykład w tym względzie mogłyby posłużyć tzw. nowele weneckie², niezależnie od roz-

² Określenie zaproponowane przez Zofię Szmydtową: Z. Szmydtowa, *Nowele weneckie*. „Genius loci”, [w:] tejsze, *Studia i portrety*, Warszawa 1969, s. 276–308.

piętości czasu ich powstawania, tzn. najpóźniejsza nowela artysty, pochodząca z pierwszej połowy roku 1883, pt. *Tajemnica lorda Singelworth* w tym samym stopniu zawiadamia nas o wiedzy, a także wycuciu Norwida na problemy przyszłej środkowoeuropejskości, co – nowela o trzy dekady wcześniejsza, *Menego* z 1850 roku. W puencie tekstu późniejszego istotną rolę w ukazywaniu napięć wewnętrznych miasta włoskiego pozostającego w posiadaniu Habsburgów odgrywa „roztropna austriacka policja” (VI 161), wprowadzona poniekąd *deux ex machina* do finału całej fabuły o wyprawach powietrznych ekstrawaganckiego lorda-aeronauty. Z kolei w tekście wcześniejszym Norwidowski narrator przypomina o „wojskowej kapeli z Czechów złożonej” grającej co wieczór w kawiarniach na jednym z weneckich placów spacerowych. Wenecja tu jest włosko-słowiańskim tygłem, etniczność stanowi w *Menego* jej poetycki *couleur locale*:

Tam, o południowym świetle, widzisz tajemnice kolorów Veronesa, Tintoretta, Tycjana... Turcy, Grecy, Ormianie i Słowianie różni, w strojach różnych, z różnym się akcentem przechadzają, na okręty swe patrząc (VI 168).

Wiele do myślenia daje przegląd znajomości Norwida ze szlachtą dalmacką i bośniacką. Nabyć owe kontakty miałby poeta właśnie podczas swojego pobytu w Wenecji w 1843 oraz 1844 roku. Niewykluczone także, że Dalmację zobaczył w tamtych latach na własne oczy – docierając do górskiej krainy Krywoszyje, w której oznaczył miejsce sporządzania jednego ze swoich rysunków (dla Michaliny Dziekońskiej)³. Autor *Quidama* wydawał się zorientowany co do biegu politycznych wydarzeń w Dalmacji do samego końca życia. W liście do Piotra Ławrowa z 1882 roku nawiązał do rozruchów w Dalmacji z ostatnich lat, możliwe, że także do powstania z 1869 roku w Krywoszyje, w którym mógł ćwierać wieku wcześniej przebywać⁴. Szło o korzystanie Dalmacji – w sytuacji narastających konfliktów wewnętrznych – z pomocy Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, którego Ławrow był z ramienia „Woli Ludowej” komisarzem (X 166).

³ Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek przy współudziale J. Czarnomorskiej, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821–1860, Poznań 2007, s. 136.

⁴ Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska przy współudziale M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861–1883, Poznań 2007, s. 742.

Kontaktami nabywanymi w 1843 roku i później Norwid szczyił się jeszcze w latach 70. XIX wieku w spisywanych podówczas [*Wspomnieniach weneckich*]. Niestety niemal niemożliwe jest dzisiaj ocenić, z kim wówczas poeta polski, z jakimi „znajomymi z tychże czasów”, raczej przygodnymi, mógł zacieśniać więzi. O ile autora *Promethidiona* nie ponosi fantazja, wspomnienia sugerowałyby mimo wszystko, że był częstym wizytującym swoich egzotycznych towarzyszy. Byli to „Banowie kroaccy, szlachcice montenegryjscy, możni bośniaccy i inni ze Słowiańszczyzny Południowej ludzie szlachetni, których służba we świetnych strojach, bogato i poniekąd zbytecznie uzbrojona, snuła się w przedśionkach hotelu, gdzie [mieszkał – K.S.], serdeczne [dla niego – K.S.] odwiedziny swych zapowiadając panów” (VI 215). Słowianie południowi nie są jeszcze w Norwidskiej opinii zdolni do historiozoficznej dojrzałości. Pozostają raczej wciąż w swoim patriotyzmie „homeryczni”, „nieobyczajni”, „potworni” i „początkujący”. Mówiąc językiem *Irydiona* Krasieńskiego, jako bohaterowie dramatu narodowego byłoby może w opinii Norwida najbliżsi tragiczowi „niewczesnego czynu”⁵:

Szlachetni ci i młodzi Słowianie południowi przedstawowali oczom moim obraz nieustannego zamachu na odmłodzenie całego świata i zapowiedzenie Ery nowej z tej jedynie przyczyny, iż takowa byłaby ich osobistą Erą... atoli Era-osobista – era, że się tak wyrażę, biografijna, czyliby w czymkolwiek historię odmieniła?!... (VI 216)

Trudno nie odnieść we [*Wspomnieniach weneckich*] dość nieprzyjemnego wrażenia, że mówiąc o południowosłowiańskim patriotyzmie, Norwid posuwa się dalej niżeli ktokolwiek inny, dalece przekraczając granice dyplomatycznego tabu dyskursu. Owszem, wprawdzie mowa jest tutaj o jakimś homerycznym jeszcze libido, kolejne zdanie jednak finezyjnie informuje

⁵ IRYDION: „Precz z niewczesną żałobą, kiedy już Nemezis wieniec zemsty dla was w każdej ręce trzyma”. Z. Krasieński, *Irydion*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 3: *Dramaty I*, oprac. M. Bizior-Dombrowska, Toruń 2017, s. 382. Istnieje frapujący rys podobieństwa pomiędzy figurą Irydiona Krasieńskiego widzianą przez Norwida a Słowianami południowymi, również postrzeganymi jego oczami. Czy ci drudzy cierpią na kompleks tego pierwszego i jego konspiracyjnej gorączki „pierwszego człowieka”? Nie sposób tego u Norwida wykluczyć.

nas o kazirodczym rysie południowosłowiańskiego patriotyzmu – interpretowanego przez Norwida zdecydowanie jako miłość nieprawą. Oto interesujący nas wycinek tekstu o chorobliwie niezdrowej rewolucyjności Słowian południowych:

[...] owszem, homeryczna jakaś żądność do czynu znamionowała każde ich wyrażenie o obecnym stanie Europy i krajów im właściwych. Uważałbym rzecz dziwną, że im młodszy jest lud, tym bez-ogłędniej, i nieledwie rzekłbym, że tym nieobyczajniej kocha się w Matce swej, w Ojczyźnie! – w onej, którą – myślę, że kochać należy się powinnie i synowsko, stale, ciągle, czynnie, obowiązkowo i istotnie!... ale w której się kochać??!!... to albo jest potwornością uczucia, albo absolutnym niebytęj jeszcze historii Ludzkości początkowaniem (VI 216).

Jeśli pamięta się Norwidowski podział na oświecony czyn oraz „tkaninę czynów” u Cieszkowskiego (koncepcję, którą wydaje się przejmować poeta) oraz tatarski „czyn”, znamionujący azjakość i barbarzyństwo, to wypadnie chyba stwierdzić, że to, co werbalnie określa Norwid dość elegancko „absolutnym początkowaniem w historii”, jest *de facto* – choćby w planie kazirodczego porównania dotyczącego patriotyzmu Słowian południowych – zrównywane z gwałtownictwem i zapalczywością tzw. azjatyizmu⁶. Tym razem zatem zamiast rozważnej antycypacji środkowoeuropejskości otrzymujemy zakamuflowany „karnawał uprzedzeń”, którym poeta daje – choć w sposób iście stłumiony oraz ezopowy – swój upust.

2

Spośród Słowian zachodnich na tle pozostałych wyraźnie odznacza się wzmożony kontakt autora *Białych kwiatów* z Czechami, co więcej – jak się zdaje – uwidacznia się tu również sympatia Polaka wobec czeskich ruchów poetyckich drugiej połowy XIX wieku. Norwid odwiedził Pragę na krótko w sierpniu 1842 roku. Należałoby zakładać, że spędził w niej niepełna tydzień między 26 a 31 sierpnia, w trakcie którego odwiedził m.in.

⁶ Zob. na ten temat m.in.: Ch. Zehnder, „Tatarski czyn” Norwida między hierarchią a erupcją (semantyka, konteksty, konsekwencje), „Studia Norwidiana” 2019, nr 37, s. 17–42.

zabytkowe obserwatorium astronomiczne Tychona Brahe w północnych Czechach. Wizyta nie miała wszelako żadnego zasadniczego znaczenia dla przyszłych czeskich przyjaźni oraz kontaktów polskiego poety, te zaś mogą dawać wiele do myślenia, gdyż Norwid miał szansę zapoznawać się z samym filarami czeskiej grupy poetyckiej „Máj”: Josefem Václavem Fričem oraz Janem Nerudą. Z tym pierwszym zetknął się prawdopodobnie w 1861 roku, mógł również uczęszczać na jego wykłady o związkach literatur czeskiej i polskiej w Cercles des Sociétés Savantes w 1862 roku. Ten drugi w tym samym roku, w którym Norwid wydał *Czarne kwiaty*, opublikował *Kwiaty cmentarne (Hřbitovní květy)*, cykl poetycki inspirowany praskim cmentarzem Małastrańskim. Niewykluczone, że zaskakująca zbieżność mogła stać się przedmiotem wspólnej rozmowy poetów – ta miała miejsce w maju 1863 roku i wynika najprawdopodobniej z pośrednictwa Friča.

Jak wskazują autorki *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida*, „Frič znał opublikowane w 1861 roku odczyty Norwida *O Juliuszu Słowackim*, których egzemplarz posiadał w swojej bibliotece”⁷. W swych *Listach o Słowackém* powoływał się na świetną i wielowymiarową pamięć Norwida o autorze *Balladyny*: „bardzo szczegółowo, z pełnią wyobraźni, mógł mi wyłożyć, jakie to arcydziwne, dla nikogo niezrozumiałe myśli, postaci i proroctwa kryją się w pismach Słowackiego”⁸. Trudno ocenić, w jakim stopniu znajomość z dwoma ważnymi reprezentantami czeskich „majowczyków” mogła mieć wpływ na Norwidowskie rozumienie poezji i liryzmu. Być może nikły, warto wszelako pamiętać, że zetknięcie się Norwida z Fričem oraz Nerudą, apologetami romantycznego liryzmu Karela Hynka Máchy, nastąpiło zaledwie na kilka lat przed złożeniem przez poetę *Vade-mecum* i wzbogaciło siłą rzeczy jego poetycką erudycję, bardzo istotną dla kształtu całości stuogniwowego cyklu – również w wymiarze jego wewnętrznego intertekstualnego bogactwa odniesień.

Być może najbardziej zdumiewającym faktem pisarstwa Norwida, zwłaszcza – jego pisarstwa politycznego, jest to, że pisma (takie jak *[Wspomnienia weneckie]*), w których potencjalna idea środkowoeuropejskości

⁷ *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, dz. cyt., t. II: 1861–1883, s. 171.

⁸ W oryginale: „a uměl velmi podrobně i fantasticky vykládati, jaké prapodivné, komus jinému nepochopitelné myšlénky, postavy a proroctva ve spisech Słowackého se skrývají”. Za tłumaczeniem Juliusza Wiktora Gomulickiego (XI 482–483). Tamże.

ulega zantagonizowaniu i rozpadowi, sąsiadują z pismami takimi jak *Recit d'une peintre d'histoire*, w których idea środkowoeuropejskości, w podobnie potencjalny sposób pojmowana, zostaje swobodnie zarysowana i przedłożona do namysłu odbiorcy, ale w sposób nader jaskrawy, graniczący z historyczną racjonalnością. Norwid uwielbia oddawać się historiograficznym oraz historiozoficznym supozycjom, jego docieklivość przybiera jednakże w pewnych momentach charakter niemal ostentacyjny i zdradza charakter zupełnie fantastycznego stosunku do historii i polityki historycznej. We wspomnianym *Recit* śmiałość wyobraźni poety dotycząca myślenia o narodzinach nowego wielonarodowego ciała w środku Europy graniczy z brawurą – i jeżeli to miałyby być środkowoeuropejskość, to nastąpiłyby ona po całkowitej destabilizacji dotychczasowego układu względnej równowagi narodów oraz polityki historycznej. „Kongres”, jak ujmuje rzecz Norwid, narodzi się dokładnie wtedy, gdy nową stolicą Słowiańszczyzny zostanie całkiem bezstronna wobec sprawy słowiańskiej Austria, lub kiedy – mówiąc obrazowo – Moskwa stanie się dla Słowiańszczyzny nowym Wiedniem, zagwarantowawszy jej nareszcie coś w rodzaju wieczystego „wiedeńskiego ładu”:

Dnia, którego Austria weźmie chorągiew słowiańską, albo dnia, którego Rosja weźmie system parlamentarno-autonomijny austriacki... jedno z tych ciał usunie się, albo wielki i piękny kongres powstanie (VII 94).

Norwid chce więc środkowoeuropejskości albo pod austriackim, habsburskim protektoratem, albo też – pod rosyjskim, systemowym parlamentaryzmem wcielany w życie na modłę wiedeńską. Czy jest to swoista forma odpowiedzi poety na popularne od 1848 roku koncepcje Mitteleuropy, wyrastające właśnie z kręgu austriackich wpływów (Karl Ludwig von Bruck, Lorenz von Stein)? Niewykluczone, a nawet dość prawdopodobne. Fantastyczna zupełnie rola transformująca Europę słowiańską i Rosję, w jakiej obsadza Norwid Austrię i austriacki parlamentaryzm w *Recit*, może wydatnie wskazywać na fakt, że notatka powstała na fali zainteresowań poety austriackimi, a zatem tymi najwcześniejszymi, koncepcjami Mitteleuropy kształtowanymi w latach 1848–1866⁹. Wiele poza

⁹ Zob. więcej na ten temat w moim tekście: K. Samsel, *Austria Cypriana Norwida*, [w:] tegoż, *Invalida intencji. Studia o Norwidzie*, Warszawa 2017, s. 69–88.

tym dawałby do myślenia sam francuskojęzyczny tytuł Norwidowskiego tekstu: *Recit d'une peintre d'histoire* to, mówiąc najprościej, „Refleksje malarza historii”. Właściwie: „refleksje”, „wynurzenia”, „wyznania” czy „opowieści”.

Jolanta Czarnomska uważa, że „pisząc o [...] cywilizacji europejskiej, Norwid nie posługuje się słownikowymi definicjami opartymi na kryteriach etnogeograficznych”, a co więcej, że nawet „świadomie się od nich oddala, poddając historiozoficznej krytyce przyjęte stereotypy”¹⁰. Warto ten sąd zweryfikować. W *Znicestwieniu narodu* poeta wyraźnie wskazuje na konieczność rzeczowego odróżniania od siebie geografii, czyli „żywołu połączalności”, od historii, tj. „żywołu wyróżnienia” (VII 87). Zmieszanie obu aspektów ze sobą, czyli „zaprowadzenie niestatków pomiędzy geograficznymi a historycznymi narodu pojęciami o sobie samym, i następnie uroszczeniami jego, i tychże ustawą niewczesnością” (88) ma skutek głęboko dewastujący: bo czyni naród „spektatorem jedynie ościenności ruchomej” (88). Z sądu Czarnomorskiej należałoby się zatem wycofać – tzw. kryteria etnogeograficzne są dla autora *Promethidiona materia prima* poddawana dopiero w następnym etapie „obróbce” krytyki historiozoficznej. Zmącenie tych kryteriów oznaczać musi upadek „zasadniczej konfiguracji narodu” i rozkład jego „systemu komunikacyjnego” (89):

[...] kto by niszczył naród lub we fatalnej pracy zniszczenia rad uczestniczył, stara się w następstwie logicznym, ażeby geografia poróżniona była z historią, to jest ażeby geograficzne pojęcia narodu o sobie samym nie miały usatkwianej harmonii z historią wieków, przez które naród przechodził (VII 87).

Warto rozważyć, gdzie w tej bezkompromisowej ocenie można byłoby umiejscowić ideę środkowoeuropejskości, jeżeli do tej Norwid istotnie zbliżałby się w swoich przeczuciach i intuicjach. Wyrazisty apel o „ustatkowanie” geograficzno-historycznego aspektu tożsamości narodowych w Europie jest zdecydowanie znakiem Norwidowskiej wrażliwości na czynniki, które zrodzą wkrótce zarówno ideę środkowoeuropejskości, jak i wcześniej – zrodziły koncepcję Mitteleuropy. I chociaż z tą ostatnią

¹⁰ J. Czarnomska, *W cieniu Anioła Niszczyciela. O Norwidowskiej wizji Europy*, „Studia Norwidiana” 1996, nr 14, s. 22.

poeta wydaje się sympatyzować (potwierdzają to ustępy *Recit d'une peintre d'histoire*), nie można wykluczyć, że pojęcie środkowoeuropejskości *tout court* przyjąłby Norwid chłodno, właśnie jako zmieszanie etnograficznych żywiołów „połączalności i wyróżnienia”. Przemawiają za tym sceptycznym domysłem m.in. jego ostentacyjne sądy ze *[Wspomnień weneckich]* na temat kazirodzkiego patriotyzmu Słowian południowych.

3

Jak z rozeznaniem pisze Mateusz Chmurski w znaczącym studium o prowokującym tytule, *Czy potrzebna nam jeszcze Europa Środkowa*:

[...] bliskość kultur regionu ponad podziałami językowymi nie zdobyła dotychczas [należyte] – K.S.] uwagi w badaniach nad jego dziejami. Kundera określał to zjawisko mianem „terroru zawężonego kontekstu”, gdyż w ten sposób piszący dokładnie w tym samym czasie w jednej i tej samej Pradze bliscy sobie Franz Kafka i Richard Weiner w badaniach bohemistów i germanistów wydają się często pochodzić z dwóch różnych światów. Warto też zapytać, w jakim stopniu jesteśmy dziś w stanie uwzględnić w badaniach fakt, że niemal w tym samym czasie co *Pan Tadeusz* na półki księgarń trafił *Ojciec Goriot* Balzaka (1835–1836). Czy i jak naszą percepcję dziejów kultury narodowej zmienia potencjalne spotkanie w Lipsku około 1870 roku trzech twórców pozornie tak od siebie odległych, jak Cyprian Norwid, Friedrich Nietzsche i Aleksander Świętochowski?¹¹

Przynajmy, odniesienie do Norwida, dobrane wyjątkowo kuriozalnie, Chmurskiemu się po prostu nie udało. Nie jest do końca jasne także, co badacz może mieć na myśli, gdy zastrzega, co następuje: „osobnym zagadnieniem jest rola metropolii (w szczególności Paryża) jako «akceleratora» przemian wielu kluczowych pisarzy regionu (od Norwida po Bahra, Adyego, Weinera czy Rilkego)”¹². To w przypadku Norwida należałoby dopiero dowieść, niewątpliwie zaczynając od ustalenia, co oznaczałoby uznanie w Norwidzie pisarza regionu (jak rozumiem, *avant la lettre* chodziłoby tu o bycie pisarzem określonego regionu Europy Środkowej).

¹¹ M. Chmurski, *Czy potrzebna nam jeszcze Europa Środkowa?*, „Nauka” 2014, nr 1, s. 24.

¹² Tamże, s. 31.

Jak mi się zdaje, Chmurski ma jednak całkowitą rację co do kierunku swoich rozpoznń: należy dokonać releksury Norwida – z jednej strony odczytać *Notatki z historii*, *Album Orbis*, *Znicestwienie narodu* czy wreszcie *Rzecz o wolności słowa*, z drugiej zaś – odczytać na nowo Norwidowskie poemat (*Quidama*), dramat (*Aktora*), nowelę fantastyczną (*Stygmat*) czy cykl poetycki (*Vade-mecum*) jako przykłady realizacji tzw. pisarza regionu. Wyjaśnię, jak mogłoby to wyglądać na przykładzie *Vade-mecum*. Cykl Norwida trzeba by zestawiać np. z czeskim i węgierskim cyklem poetyckim drugiej połowy XIX wieku, choćby po to, by pokazać, jak rzadkim przypadkiem w środkowoeuropejskim cyklu poetyckim jest cykl „w poszukiwaniu”, „na tropie” formy. Sytuację tę zmienia, np. na Węgrzech dopiero około 1900 roku, liryka Endrego Adyego. To widomy przykład dosyć dobrze uzmysławiający, że „terror zawężonego kontekstu”, jak wyraża się Chmurski, może w niektórych przypadkach służyć cennej regulacji większego porównania. Nie ma istotnego sensu, by zestawiać liryki Norwida np. z poezją Juliusa Zeyera. O wiele lepiej jest przestać myśleć o równoczesności procesów twórczych europejskich poetów regionu, takich jak Norwid, i poetów środkowoeuropejskich. Rzeczywistą parą dla Norwida okaże się bowiem na Węgrzech dopiero debiutujący w 1899 roku Ady, w Czechach z kolei – debiutujący niewiele wcześniej Otokar Březina. W aspekcie rozwiązań estetycznych i artystycznych Norwid zdecydowanie wyprzedza swój czas, w tym również i ten środkowoeuropejski zegar mód i kanonów literackich drugiej połowy XIX wieku. Píše o tym w sposób przekonujący Dirk Uffelman¹³.

Niniejszy tekst miał na celu szkicowe przynajmniej uporządkowanie tego, co o stosunku Norwida do koncepcji sugerujących środkowoeuropejskość – środkowoeuropejskość antycypujących – powinniśmy bezwzględnie wiedzieć. Co należałoby z niniejszych rozpoznń zapamiętać przede wszystkim? Po pierwsze: dwuznaczność przekonań i wyrazu artystycznego wynikającego z pism Norwida. W horyzoncie światopoglądu autor *Quidama* nierzadko okazuje się wrogiem precyzyjnie pojętej środkowoeuropejskości – podkreśla m.in. obojętność Węgrów wobec wspólnoty moralno-duchowej Europy, wskazuje niedojrzałość polityczną Słowian południowych,

¹³ Zob. D. Uffelman, *Norwid a topos antycypacji*, tłum. J. Scholz, „Studia Norwidiana” 1999–2000, nr 17–18, s. 71–92.

a co więcej wyjaskrawia ją oraz nią epatuje m.in. w swojej publicystyce. Równocześnie wykazuje się Norwid erudycyjną rzetelnością i talentem obserwatorskim w opisach europejskiej wielonarodowości i wielokulturowości, zwłaszcza w tzw. nowelach weneckich (*Menego*, *Tajemnica lorda Singelworth*). Jak to ze sobą pogodzić?

Po drugie, warto zapamiętać z niniejszego szkicu nieoczekiwane fakty biografii wiążące Norwida z kategorią środkowoeuropejskości. W wieku dwudziestu kilku lat poeta odwiedza Pragę oraz Dalmację, a losy polityczne tej drugiej śledzi do późnych lat siedemdziesiątych. W wieku około czterdziestu lat nawiązuje kontakt z czeskimi „majowczykami” oraz spotyka się z Janem Nerudą. Po trzecie – i zapewne najważniejsze – istnieją przesłanki ku temu, by twierdzić, że autor *Rzeczy o wolności słowa* zetknął się z pierwszymi definicjami Mitteleupy – owocem zapoznania się z nimi mógł być tekst o intrygującym tytule, a także rewolucyjnych brzmieniu oraz przesłaniu: *Recit d'une peinture d'histoire*, czyli „Refleksje malarza historii”. Jestem przekonany o tym, że zanim przystąpimy do meritum badań nad figurą Norwida jako *avant la lettre* pisarza regionu środkowoeuropejskiego, czyli np. zanim przeprowadzimy rzeczową komparatystykę Norwidowskiej liryki po środkowoeuropejskich *tertium comparationis*, nim więc spiszymy (cenne i błyskotliwe) studia Norwid – Ady czy Norwid – Březina, warto ustalić precyzyjny punkt wyjścia zanurzony w biograficznym doświadczeniu przez Norwida (nadchodzącej dopiero, dopiero formowanej) tzw. środkowoeuropejskości. W tym kierunku wiodły mnie moje własne rozpoznania. Podtrzymuję jednak swój wstępny sąd o przedmiocie pracy umieszczony na pierwszych stronach tekstu – poszukiwanie środkowoeuropejskości w pismach Norwida to pod wieloma względami... poszukiwanie (nieomal) niemożliwego.

References

- Chmurski M., *Czy potrzebna nam jeszcze Europa Środkowa?*, „Nauka” 2014, nr 1, s. 19–32.
- Czarnomorska J., *W cieniu Anioła Niszczyciela. O Norwidowskiej wizji Europy*, „Studia Norwidiana” 1996, nr 14, s. 21–40.

- Krasiński Z., *Irydion*, [w:] tegoż, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. M. Strzyżewski, t. 3: *Dramaty I*, oprac. M. Bizior-Dombrowska, Toruń 2017.
- Norwid C., *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, Warszawa 1971–1976, t. I–XI.
- Samsel K., *Austria Cypriana Norwida*, [w:] tegoż, *Inwalida intencji. Studia o Norwidzie*, Warszawa 2017.
- Szmydtowa Z., *Nowele weneckie. „Genius loci”*, [w:] tejże, *Studia i portrety*, Warszawa 1969.
- Trojanowiczowa Z., Dambek Z. przy współudziale J. Czarnomorskiej, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821–1860, Poznań 2007.
- Trojanowiczowa Z., Lijewska E. przy współudziale M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861–1883, Poznań 2007.
- Uffelman D., *Norwid a topos antycypacji*, tłum. J. Scholz, „Studia Norwidiana” 1999–2000, nr 17–18, s. 71–92.
- Zehnder Ch., „Tatarski czyn” Norwida między hierarchią a erupcją (semantyka, konteksty, konsekwencje), „Studia Norwidiana” 2019, nr 37, s. 17–42.